Nr. 100 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze). II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik". „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr szw., w Czechosłowacji 38 koron szesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na wtorek, 28-go sierpnia 1934 r.

Hyjeny na poszukiwaniu padliny — trupów

Pod tytułem „Ideologja koryta" pisze warszawski „Robotnik" między innemi co następuje:

„Sanacji udało się dokonać większej wyrwy w Stronnictwie Ludowem. Zjednoczenie ruchu ludowego, które nastąpiło przed trzema laty — nie dawało spokoju „sanacji". Ona przecież swoją „rację stanu" widzi w rozbijaniu stronnictw opozycyjnych, a tu nagle, po tylu wysiłkach z jej strony, po Brześciu, zamiast rozbicia — zjednoczenie stronnictw chłopskich! Co pewien czas „sanacja" odrywała po jednym działaczu, najwyżej po kilku, od trzonu Stronnictwa Ludowego, ale to przechodziło bez skutku i wrażenia. Dopiero teraz, korzystając z nieobecności Witosa, Bagińskiego i innych. wyrwała większą „transzę" z 13 posłami Stronnictwa Ludowego na czele".

(Rzekomo mieliby to być następujący posłowie: Andrzej Waleron, Henryk Wyrzykowski, Stanisław Worna, Tomasz Czernicki, Władysław Dobroch, Jan Krysa, Józef Mochniej, Marcin Margul, Konstanty Pac, Małgorzata Szpringerowa, Adolf Sawicki, Jan Wojtasik. — Red. „Gaz. Grudz.").

„W jakim stopniu", pisze dalej „Robotnik", „odejście tej grupy odbije się na Stronnictwie Ludowem pokaże niedaleka przyszłość. Dużo zależy od tego, jak władze Stronnictwa zareagują na oryginalną próbę „zmiany i udoskonalenia (!) programu i dostosowania go do obecnych prądów politycznych i gospodarczych", jak się wyraża odezwa secesyjnej grupy. Należy podkreślić, że żaden z tych, co odeszli, nie cieszy się ani większą powagą ani autorytetem, nie wyłączając b. prezesa dr. Wrony, który zabrał się do doskonalenia programu akurat w czasie, gdy jest zawieszony w prawach członkostwa i oczekuje wyniku procesu w sądzie państwowym.

Nie wchodząc w pobudki osobiste tych, co odeszli od Str. Lud., warto jednak zapytać, z czem oni pójdą do mas chłopskich i jak będą usprawiedliwiać swe odstępstwo? Pytanie to stawiamy w przypuszczeniu, że grupa secesyjna nie odsunie się od życia politycznego, lecz przeciwnie zechce większą niż dotychczas odegrać w niem rolę.

Otóż nie omylimy się chyba, gdy powiemy, **że grupa ta widzi w mianowaniu ministrem p. Poniatowskiego i w zapowiedziach p. Kozłowskiego** — dźwignię, która poruszy masy chłopskie i **pociągnie je na stronę „sanacji".** Zapowiedź oddłużenia własności mało i średniorolnej, parcelacji większych majątków zadłużonych, podniesienia cen płodów rolnych — oto kapitał propagandy, którym secesja spodziewa się zdobyć wieś.

Oto cena, za którą secesja obiecuje „dostosować się do obecnych prądów politycznych", t. j. zrezygnować z działalności politycznej **na rzecz „sanacji".**

Secesja, widząc nędzę wsi i bolączki chłopa, żywi nadzieję, że pozyska go zapowiedzią rządową i że chłop, odwróci się od polityki, porzuci stronnictwa opozycyjne i stanie się wiernym sługą „sanacji"."

Tyle między innemi „Robotnik" warszawski.

Byliśmy zgóry przekonani, że to są **skandaliczne fałsze,** które „Robotnik" puszcza w świat, — że mąci tylko wodę, by w tej **mętnej wodzie ryby łowić** i chłopów do siebie ciągnąć. **Jestto spekulacja tak samo błędna — jak spekulacja sanacji na łatwowierność chłopa polskiego.**

Chłop polski sługą sanacji nie będzie — nie! Choć straszną cierpi **nędzę,** bo wie on, że właśnie **sanacja jest główną sprawczynią jego nędzy i jego nieszczęścia.** Sanacja zpośród chłopów tylko **marne, podłe dusze** może kupować jako **wyjątki — jak świnie na targu.**

Ale chłop polski, nic nie chce **mieć wspólnego także z socjalistami z ich marzeniami o dyktaturze proletarjatu. Socjaliści tracąc własne szeregi,** czy to na rzecz **sanacji** czy też **endecji,** oddawna **usiłują chłopów ciągnąć do siebie.** Ale nie doczekanie ich! — Chłop na lep ich frazesów nie pójdzie.

Chłop do dziś dnia **centrolewu,** w który go niepotrzebnie **wplątano,** zapomnieć nie może i **klnie nań** co się zmieści, gdy mu **się tylko** ten centrolew przypomni.

Nie pójdzie więc on do socjalnej demokracji! Ale nie pójdzie też ani do sanacji, ani do endecji — przechrzconej obecnie na partję narodową, a wstydzącej się przymiotnika — demokratycznego.

A przecież to wszystko wyciąga ręce **po dusze chłopskie, po głosy chłopskie, po grosze chłopskie.**

Dziwna naprawdę jest ta **radosna zgodność,** z jaką gazety socjalistyczne, sanacyjne i narodowe czyli endeckie — podają **wieści o rzekomym rozłamie w Stronnictwie Ludowem.**

A lwowskie pismo endeckie zdradza się wyraźnie, o co endecji chodzi —. Bo opowiada, że chłopi widząc co się w Stronnictwie Ludowem dzieje — **przechodzą niby to do endecji czyli partji narodowej.**

I tu możemy krótko powiedzieć, nie ich doczekanie! **Poza sanacją bowiem to endecja jest najgorszym wrogiem chłopa!**

Jak już wyżej powiedzieliśmy, uważamy te wieści o rzekomym **rozłamie w Stronnictwie Ludowem** za wstrętne fałsze. I utwierdza nas w tem mniemaniu pismo skierowane do **„Robotnika",** w którem posłowie pp. Władysław Dobroch, Jan Krysa, Andrzej Waleron i Henryk Wyrzykowski — stwierdzają w imieniu reszty, że **„w głowie nawet im nie powstała myśl robienia jakiegokolwiek rozłamu w Stronnictwie Ludowem — i że chodzi tylko o wydawnaie nowego tygodnika".**

Wierzymy że tak jest.

A gdyby nawet było inaczej — to co?

Chłop polski przekląłby **rozłamowców** jak tylu innych. Stronnictwo pozbyłoby się zgóry pewnej liczby działaczy — **i na tem nie ucierpiałoby —. A doły Stronnictwa zostałyby nadal nietknięte,** Masa Ludowa szłaby dalej pod sztandarem swego Stronnictwa Ludowego aż do ostatecznego zwycięstwa, **do objęcia w sposób legalny rządów w Polsce. A to jest legalnym celem Stronnictwa Ludowego.**

* * *

Niechcieliśmy się tykać tej przykrej sprawy i bardzo się zastanawialiśmy, zanim jej się dotknęliśmy.

Wobec **powodzi jednakże artykułów i artykulików w gazetach socjalistycznych, sanacyjnych i endeckich, rzekomo narodowych** — i wobec roli hyjen na popojowiskach, jaką — te kierunki polityczne wobec Stronnictwa Ludowego odgrywają, **nie mogliśmy tego pogodzić ze swojem sumieniem — by dalej milczeć** — by ogół Masy ludowej **pozostawić** zupełnie bez wiadomości o tem, co się dzieje i **w jakim celu są alarmowe artykuły we wspomnianych gazetach puszczane w świat.**

Nie mogliśmy spokojnie patrzeć na to, jak wrogie Stronnictwu Ludowemu partje — **dla tumanienia Masy Ludowej i rzeczywistego rozbijania Jej, wykorzystują wewnętrzne sprawy Stronnictwa, które Jego Władze niewątpliwie rozpatrzą.**

W przyszłości będziemy tego rodzaju sprawy traktowali zupełnie jawnie, zupełnie otwarcie, a to w tym celu, by stronnictwa Ruchowi ludowemu wrogie, oraz ich gazety, nie mogły wykorzystywać spraw wewnętrznych stronnictwa, może niezupełnie jasnych, dla działania na szkodę Stronnictwa Ludowego.

Widmo wojny
na Dalekim Wschodzie

Z Charbina donoszą: Dokonane w tych dniach aresztowanie 18 obywateli sowieckich, urzędników dyrekcji kolei wschodnio-chińskiej, wywołało wśród ludności mandżurskiej przeświadczenie o **bliskim wybuchu wojny japońsko-sowieckiej i spotęgowało trwające już od kilku tygodni nastroje paniczne.** Po masowej ucieczce obywateli sowieckich, również liczni członkowie kolonji zachodnio-europejskiej przygotowują się obecnie do wyjazdu.

Donoszą o nowych aresztowaniach urzędników sowieckich kolei wschodnio-chińskiej pod zarzutem sabotażu. Rząd sowiecki wystosował ostry protest w tej sprawie i domaga się niezwłocznego uwolnienia wszystkich aresztowanych, których położenie ma być straszne.

Głód gotówki na wsi
i wzmożony nacisk egzekutorów

W bieżącym tygodniu nastąpiło znaczne uspokojenie na krajowym rynku zbożowym. Nadmierna podaż żyta, która jeszcze przed kilku dniami wynosiła około 20 tysięcy ton dziennie, należy już do przeszłości. Podaż żyta wynosi obecnie około 6 tys. ton dziennie i przejawia tendencję do dalszego zmniejszania się.

W kołach fachowych podnoszą, iż niezwykle wielka podaż ziarna w połowie sierpnia spowodowana była **głodem gotówki na wsi i wzmożonym naciskiem egzekutorów i wierzycieli na rolników.** W najbliższych dniach rozpoczną się siewy jesienne i pilne **roboty w polu,** co **wpłynie hamująco na podaż zbóż.**

Mimo **nadmiernej podaży ceny giełdowe na żyto zostały w kraju** utrzymane, co wskazuje na stabilizację cen.

Teorja i praktyka w życiu rolnika

Ceny giełdowe i ceny rzeczywiste

Jedną z największych bolączek naszego rolnictwa jest sprawa cen lokalnych. Przeciętny mieszkaniec miasta, czytając codziennie — wzmianki i artykuły o zwyżce cen zboża, na wszystkich niemal rynkach, zarówno w kraju jak zagranicą, jest przeświadczony, że na odcinku rolniczym jeżeli sytuacja nie jest jeszcze całkiem pomyślna, to w każdym razie zbliżamy się szybkim krokiem do celu marzeń każdego rolnika — do poziomu opłacalności. Utwierdza go w tem poniekąd ceduła giełdowa, notująca np. żyto po 17—17,50 zł., a więc już blisko 20 zł., od których zaczyna się opłacalność.

Tymczasem w rzeczywistości tak nie jest. Niestety cena giełdowa nie jest tą ceną, którą rolnik otrzymuje za sprzedane zboże. Jeżeli bowiem od ceny giełdowej, płaconej za zboże loco wagon w Warszawie, odjąć koszt dostawy do kolei, załadunku oraz przewozu do Warszawy (czy do innego miasta, w którem znajduje się giełda zbożowa), to dla rolnika pozostanie suma, mniejsza od giełdowej o 3—4 zł. na kwintalu. Oczywiście byłoby znacznie lepiej, gdyby rolnik całą ilość posiadanego zboża sprzedawał na giełdzie. Ale właśnie chodzi o to, że obroty giełd stanowią zaledwie drobny odsetek ogólnych obrotów, dokonywanych zbożem w całym kraju. Stwierdzić też należy, że nawet zboże, sprzedawane na giełdzie, pochodzi (za wyjątkiem może giełdy poznańskiej i bydgoskiej) nie od rolników bezpośrednio, lecz od kupców. Jeżeli więc nawet sprzedając na giełdzie rolnik otrzymuje w rzeczywistości przynajmniej o 3 zł. mniej, to cóż mówić o cenach, płaconych na rynkach małomiasteczkowych, a przecież obroty ich w masie swej decydują właśnie o wpływach gotówkowych rolnika.

Dane liczbowe, ogłoszone ostatnio przez Główny urząd statystyczny w tej mierze, stanowią nader ciekawą ilustrację panujących u nas stosunków. Cena żyta w Warszawie w lipcu rb. wynosiła przeciętnie około 15 zł. za kwintal, a cena miejscowa płacona producentowi zaledwie 10.75, t. j. o 28.3 procent mniej. Za pszenicę w Warszawie w tymże czasie płacono przeciętnie około 20 zł., a na miejscu — 16.62, t. j. o 16.9 proc. mniej. Te same różnice stwierdzono i co do innych ziemiopłodów. Jeżeli więc dla osiągnięcia opłacalności obecne ceny giełdowe należałoby podnieść o 25 proc., to ceny miejscowe przynajmniej o 50—60 proc. Oczywistą jest zatem rzeczą, że do poprawy w rolnictwie jest jeszcze bardzo daleko. Dodać do tego należy, że w chwili obecnej, skutkiem dużej podaży wzrost cen uległ zahamowaniu.

A tymczasem, mówiąc o cenach zbóż zwykle ma się na myśli ceny giełdowe, zwłaszcza zaś urzędy skarbowe przy wymierzaniu rolnikowi np. podatku dochodowego dotąd brały je pod uwagę. Dochód rolnika podwyższano, a rolnik płacił podatek od nieistniejącego dochodu. Ten stan rzeczy winien ulec zmianie.



Z LOTU DO STRATOSFERY.
Prof. Max Cosyns przed gondolą swego balonu, odbył lot do strasosfery.

Znak czasu

NIE CHCIAŁ OPUŚCIĆ WIĘZIENIA BO MU TAM LEPIEJ NIŻ NA WOLNOŚCI.

W czasach dzisiejszych, kiedy to brak pracy dla setek tysięcy ludzi stał się bolączką chroniczną, kiedy setkom tysięcy ludzi brak kawałka chleba codziennego, nagminne są wypadki dopuszczania się występków w tym celu, byle tylko dostać się do aresztu i przez pewien czas, mając zapewniony „wikt i opierunek", odpocząć po głodzie i nędzy życiowej.

Bywają również wypadki innego rodzaju, świadczące dla wielu ludzi, że w areszcie jest poniekąd wygodniej niż na wolności.

Takim niezwykłym dokumentem czasu jest wypadek, jaki się wydarzył w więzieniu karno-śledczem w Stanisławowie.

Oto po odsiedzeniu siedmiomiesięcznej kary miał opuścić więzienie znany złodziej z Kałusza Włodzimierz Diakun. Gdy mu zakomunikowano, że okres jego kary się skończył i ma za chwilę opuścić muzy więzienne, Diakun oświadczył, że chętnie pozostałby nadal w niem, co więcej, gdy kazano mu zabrać swe rzeczy i odejść, odpowiedział, że nie odejdzie dobrowolnie. Wobec takiego stanowiska upartego więźnia musiano go przemocą wydalić więziennych murów.

W DOMU, W TRAMWAJU W POCIĄGU — najpożyteczniej i najmilej spędzisz czas, czytając ciekawe czasopisma.

Plebiscyty dyktatur

nie stanowią o przyszłości

Sanacyjny „IKC" krakowski, omawiając wyniki niedzielnego plebiscytu w Niemczech, takie oto snuje refleksje na temat plebiscytów urządzanych przez dyktatury:

„Leży w naturze dyktatur, że plebiscyty przynoszą im zawsze ogromne zwycięstwa. Dnia 8 maja 1870 roku ostatni plebiscyt Napoleona III przyniósł mu także świetny tryumf, ponieważ 7.350.142 głosy opowiedziały się za cesarstwem a tylko 1.538.825 przeciw. Mimo to w niespełna cztery miesiące potem, dnia 2 września padł Sedan a cesarz Napoleon oddał swoją szpadę niemieckiemu zwycięzcy.

Generał Primo de Rivera jeszcze na dwa miesiące przed ucieczką do Paryża odniósł walne zwycięstwo w swoim plebiscycie. Dopiero upewniwszy się, że Hiszpanie kochają go ponad wszystko, dzielny i sympatyczny generał dał pewnej nocy „nogę" do Paryża, aby w kilka miesięcy potem wrócić do kochającego go, ale tymczasem już republikańskiego Madrytu, ale nie jako żywy dyktator, tylko jako nieżywy — Franciszkaniu żebrzący...

Podczas ostatniego plebiscytu, który urządziła sobie stara Austrja dla stwierdzenia, czy piękna Wenecja pragnie nadal jej rządów, przeciw tym rządom głosowało tylko 140 śmiałków i demonstrowało stadko gołębi na placu św. Marka, które nieznane ręce przystroiły w wstążeczki o włoskich kolorach narodowych. Większość śmiałków wyłapała policja austrjacka i pozamykała ich w różnych kozach. Gołębie zaś inteligentna władza kazała wystrzelać, jako nielojalne. Wszystko to jednak nie zapobiegło temu, że w rok potem Austrja została wypędzona z Wenecji...

Jednem słowem, plebiscyty mają to ze sobą wspólnego, że po pierwsze zawsze się świetnie udają po wtóre zaś nigdy o niczem na przyszłość nie stanowią..."

Sanacyjny „I.K.C." wypowiadając się o wartości wyrażania woli przez narody znajdujące się w tyranji dyktatur, mówi tylko o plebiscytach urządzanych przez dyktatury, zapomina zaś, że wolę narodu wyraża się również i we wszelkich wyborach do ciał ustawodawczych, samorządowych czy samorządowych instytucyj gospodarczych.

Ileż to entuzjazmu i radości wykazywał i „IKC" i wszystkie blaty sanacyjne i wszystkie roczniki rozmaitych brygad sanacyjnych z wielkich „zwycięstw" uzyskanych w „brzeskich" wyborach do ciał ustawodawczych, „zwycięstw" w wyborach samorządowych itd.

A przecież wszystkie te wybory przeprowadzane były na takie same sposoby jak plebiscyty Napoleona III, Primo de Rivery, nieboszczki Austrji czy ostatnio Hitlera.

Zgadzamy się przeto z „IKC.", że plebiscyty wszelkie i wybory urządzane w państwach dyktatur używając słów tegoż IKC. — „po pierwsze zawsze się świetnie udają, po wtóre zaś nigdy o niczem na przyszłość nie stanowią..."

Nowe zaburzenia antyżydowskie w Algierze

W dzielnicy żydowskiej Constantine w Algierze doszło ponownie do ostrych zaburzeń. Tłum Arabów powybijał szyby wystawowe w żydowskim składzie mebli, poczem udał się przed jeden z hoteli żydowskich, gdzie poprzednio miało rzekomo dojść do bójki między właścicielem hotelu i kilkoma Arabami. Tłum usiłował wtargnąć do hotelu został jednak rozproszony przez policję. Wzburzenie wśród ludności arabskiej wzrasta z godziny na godzinę, podsycane niedającemi się sprawdzić wersjami o ponownem zbeszczeszczeniu meczetu, którego miał się dopuścić jakiś bliżej nieznany osobnik pochodzenia żydowskiego, wylewając na dziedziniec meczetu kubeł z nieczystościami. W obawie przed powtórzeniem się rozruchów antysemickich władze zarządziły w obrębie dzielnicy żydowskiej wzmocnienie posterunków policyjnych. (ATE).

Siła nabywcza ludności wiejskiej wciąż maleje

„Konjunktura Gospodarcza", wydawana przez Instytut badania konjunktur i cen tak ocenia zmiany, jakie zaszły w spożyciu w ciągu ostatniego półrocza w porównaniu ze spożyciem w drugiem półroczu 1933 roku.

Przedewszystkiem więc nastąpił wzrost siły nabywczej robotników przemysłowych, w związku ze zwiększeniem uprzemysłowienia. Natomiast zaznaczył się spadek siły nabywczej pracowników umysłowych, naskutek spłat pożyczki narodowej oraz spadek siły nabywczej drobnego rolnictwa, spowodu znacznej zniżki cen artykułów hodowlanych, stanowiących główne źródło jego dochodów.

Do braci-chłopów

W ostatnich numerach pism ludowych czytamy gorące wezwanie, kierowane pod adresem braci-chłopów z całej Polski — do przychodzenia z rychłą pomocą dotkniętym straszliwą klęską powodzi.

W imieniu chłopów powiatu dąbrowskiego, poseł H. Krzciuk z takim zwraca się apelem:

Poza skromną pomocą rządu i komitetów — muszą przyjść nieszczęśliwym z pomocą krewni, znajomi i bracia-ludowcy z całej Polski. Nie należy się przejmować, że niewolno zakładać na własną rękę komitetów. Wiadomem jest przecież, że z nieszczęścia jednych, chcą korzystać drudzy. Ale o tem potem. Ale dziś już muszą jechać fury z całej Polski z ziemniakami, kapustą, jarzyną, zbożem, chlebem, przyodziewkiem — w stronę wsi nieszczęśliwych braci. Wozić, dawać, bo to wszystko, co komitety robią, to tak mało, że gdyby ludność nie miała swoich zapasów skromnych i pomocy najbliższych — to dawnoby z głodu umarła!

Bracia-Ludowcy Kongresowiacy, Poznaniacy, z Górnego Śląska i Pomorza — muszą przyjąć chociaż po jednej osobie na czas zimowy do pracy i wyżywienia. Prócz tego muszą wysłać dla nieszczęśliwych paszę dla bydła. To jest najpilniejsze. Łzy kobiet i dzieci, łzy sióstr waszych i braci, łzy zrozpaczonych ojców zwracają się do was z pytaniem: czy chcecie nam pomóc? Odpowiedzcie na to!

Z innem znowu wezwaniem i propozycją zwracają się do społeczeństwa chłopskiego chłopi z okolic Rzeszowa. Rzucają oni myśl, ażeby ludowcy z okolic niedotkniętych powodzią podejmowali się przeżywiania dzieci powodzian przez okres najbliższej jesieni i zimy — do najbliższych zbiorów.

Tylko — czy władze kolejowe udzielą ulg kolejowych na przewóz dzieci chłopskich z terenów klęską dotkniętych?

Wychowanie państwowe

czyli króliki pana marszałka i kozik pana prezydenta

Wiele się już pisało o wychowaniu państwowem. Stosuje się je w szkołach od lat kilku, a wyniki jego opisuje łódzki „Głos Poranny“:

„Jednym z ważnych postulatów nowych programów nauczania jest wychowanie państwowe, mające na celu wychować ucznia na świadomego i dobrego obywatela państwa Niektórym autorom podręczników szkolnych wydaje się, że przez umieszczenie fotografji p. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. marsz. Piłsudskiego oraz jednej czy dwuch arcynaiwnych — że nie użyję silniejszego określenia — pogadnek „zrobili swoje“.

Dowcipnie podchodzą do tej sprawy także niektórzy nauczyciele w swoim zakresie. Oto jak jeden z nich usiłował wywiązać się ze swego zadania: Przeprowadził lekcje rachunków, na której dzieci układały samodzielnie zadania takiej treści: **„Pan Marszałek kupił sobie cztery króliki, a potem jeszcze cztery“, albo „Pan Prezydent zgubił kozik. Chciał sobie kupić nowy za 20 groszy, mama dała na to jednak tylko...“ itd.“**

Piękne wyniki wychowania państwowego! Ani słowa!

Jednak skóra cierpnie, gdy się czyta o królikach i kozikach. Boć pod „świetnem kierownictwem“ takich pedagogów, doczekamy się pokolenia matołów i kretynów, jakich świat nie widział.

Chcąc dostać posadę rozkrecił tor kolejowy

Przed kilku tygodniami na linji kolejowej Łódź — Warszawa między stacjami Glinnik i Stryków popełniono zamach kolejowy przez rozkręcenie szyn na znacznej długości toru.

Katastrofy uniknięto dzięki powiadomieniu naczelnika stacji Stryków przez niejakiego Hieronima Cłapińskiego o rozkręconych szynach. W kilka minut później miał przejeżdżać przez stację Stryków pociąg osobowy i wówczas katastrofa byłaby nieunikniona. Zawiadowca stacji pociąg wstrzymał, a wysłane pogotowie kolejowe stwierdziło prawdziwość doniesienia Cłapińskiego i uszkodzenie naprawiono.

Śledztwo, które z początku natrafiło na brak wszelkich śladów, skierowane zostało przeciwko Cłapińskiemu, który wkońcu przyznał się do dokonania zamachu. Tłumaczył się on, że jako zredukowany dróżnik kolejowy przez przygotowanie zamachu, a potem zawiadomienie o tem władz kolejowych, pragnął zwrócić uwagę na siebie i w nagrodę otrzymać posadę.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 25-go sierpnia 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	20,00—21,00	19,00,—1,950	19,00—19,50	18,75—19,50
Żyto	17,00—17,50	17,50—17,75	16,00—16,50	17,50—17,75
Jęczmień	17,00—18,00	18,25—18,75	14,50—15,50	19,00—19,50
Jęczmień brow.	20,50—22,00	21,50—22,00	16,00 17,50	22,00—22,50
Owies	13,50—16,50	15,25—15,75	12,50—13,00	15,75—16,25
Mąka pszen.65%	28,00—30,00	28,50—29,00	34,00—35,00	30,00—30,50
Mąka żytnia 65%	24,50—25,50	22,00—23,00	25,00—25,00	22,00—23,00
Otręby pszenne	11,50—12,00	12,25—12,25	11,25—11,50	12,50—13,25
Otręby żytnie	11,00—11,50	12,50—13,00	11,00—11,25	13,00—13,50
Rzepak	42,00—44,00	42,00—43,00	33,00—34,00	41,00—42,00
Groch polny	30,00—32,00	21,50 22,00	23,00 25,00	20,90—22,00
Kuchy rzepak.	15,00—15,50	16,75—17,25	14,00 15,00	16,00—17,00
Kuchy lniane	19,50—20,00	22,00—22,50	20,00 20,50	21,00—22,00
Ziemniaki jad.	2,75— 3,25	4,50— 4,75	4,50 5,00	4,25— 4,75
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	3,00— 3,25	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	3,50— 3,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	7,25— 7,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —,—	7,75— 8,25	—,— —,—	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 32,75; Praga 28,21; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 15,95
Wartość dolara: 5,20. — **Wartość gramu złota:** 5,92

Pogłoski o przywrócenie rent inwalidom woj.

Jak podają gazety na Radę ministrów skierowane zostały projekty rozporządzeń o przymusie zatrudniania inwalidów w instytucjach państwowych i samorządowych i o uchyleniu obniżenia rent niektórych grup inwalidów.

Jak wiadomo, ostatnio weszły w życie przepisy obniżające renty inwalidów byłych armij zaborczych, którzy przed i po uszkodzeniu zdrowia służyli ochotniczo w byłych formacjach polskich lub obecnie w W. P.

Obecnie wysokość rent ma być im przywrócona, jak również tym inwalidom, którzy zostali odznaczeni krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem i medalem Niepodległości, Krzyżem Walecznych i Krzyżem Zasługi.

Pięciu biegłych zbada księgi żyrardowskie

Władze sądowe prowadzą w dalszym ciągu dochodzenie w sprawie nadużyć dyrektorów francuskich. Wobec ogromu materjału, jaki przedstawiają książki buchalteryjne zakładów, mające być poddane ekspertyzie za okres lat dziesięciu, powołanych będzie do tych czynności pięciu biegłych sądowych.

Klasyfikacja gruntów

Ministerstwo skarbu ustaliło ostateczny tekst projektu ustawy o klasyfikacji gruntów. Projekt ustawy przedstawiony będzie ciałom ustawodawczym na sesji jesiennej.

JOSEPH GOLLOMB

Groźne eksperymenty Galta

(The subtle trail) (7

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Przepraszam, z którego pan jest komisarjatu? — zapytał grzecznym tonem sekretarz, wyciągając rękę do telefonu.

— Z głównej komendy — odparł cierpko Gans.

— Przepraszam, a nazwisko?

Gasn wyprostował się z godnością.

— Co to ma znaczyć? Pan mi nie wierzy?

Sekretarz zaprotestował uprzejmym gestem.

— Och, nie! Ja chcę tylko potwierdzenia pańskiej identyczności. Policja może liczyć na nasze poparcie w każdej słusznej sprawie.

Gans podskoczył na krześle.

— Pan mnie posądza o oszukańcze podawanie się za agenta policyjnego?

— Jedno słówko przez telefon rozstrzygnie nasze nieporozumienie.

Zdjął słuchawkę z widełek i już miał powiedzieć numer, gdy Gans dotknął jego ramienia i rzekł z naciskiem:

— Chwilę, panie sekretarzu! Potwierdzę swoją identyczność w inny sposób. Chciałem się dowiedzieć od pana paru rzeczy, nie alarmując członków klubu. Ale teraz wrócę tu z całym patrolem? Rozumie pan? Na rewizję. I powinienem pana właściwie aresztować za opór władzy!

Sekretarz zerwał się z krzesła.

— To będzie najlepszy sposób rozstrzygnięcia sprawy. Pójdę za panem.

Gans, bardzo nasrożony, skinął urzędowo głową.

— Dobrze! W takim razie proszę za mną!

Sekretarz porwał płaszcz i kapelusz i poszedł za Gansem z raźną miną.

Wyszli na ulicę. Gans maszerował w milczeniu, dając do zrozumienia, że jest dotknięty. Było pusto i tylko daleko przed nimi majaczyły sylwetki dwóch przechodniów. Ale nim doszli do carnego sedanu tamci znikli. Ulica była pusta, jak wymiótł.

Nagle Gans wykręcił się na pięcie i wyrżnął sekretarza w szczękę poniżej ucha. Ten zachwiał się i klapnął miękko na chodnik.

Scena ta rozegrała się przed wejściem do suteren prywatnego domu. Na szczęście nikt w nim nie czuwał, bo wszystkie okna były ciemne. Gans pochylił się nad zemdlonym i ściągnął go po schodkach na placyk przed drzwiami. Tu położył go w ciemnym kącie, a sam pospieszył do samochodu.

Drzwiczki były otwarte gościnnie tak, jak za pierwszym razem, ale we wnętrzu nie powitano go uprzejmie.

— To będzie twoja ostatnia fuszerka, barani łbie! — warknął Crock, ruszając.

— Nie mogłem inaczej — zaprotestował żałośnie Gans. — Gdybym go się nie pozbył, zaprowadziłby mnie do komisarjatu. Nie dał się, cholera, nabrać na mój znaczek.

Crock nie odpowiedział. Skręcił w boczną ulicę i zatrzymał auto.

— Tam czeka Kerrigan — rzekł. Powiedz mu, że on będzie tropił Galta i zatelefonuj do Duneena, Steve'a i Carsona, żeby mu pomagali. Z tobą rozprawię się jutro rano w biurze!

Gans wysiadł ciężko i podążył do Kerrigana, przechadzającego się po drugiej stronie ulicy.

Crock odjechał, klnąc pod nosem. Był silnie zdenerwowany i gdyby go kto teraz zobaczył z tą zmarszczką między brwiami i zaciśniętemi szczękami, powiedziałby, że takie twarze mają brutale o morderczem zacięciu. Chytra inteligencja, która hamowała w nim dzikość na rzecz ambitnej chciwości, była chwilowo w zawieszeniu. Niektóre niebezpieczne sytuacje rozpętywały w nim strach i furję, zapomocą których potężne, zwierzęce natury rozwiązują zagadkę życia.

W pustym kanjonie drapaczy nieba na dolnym Broadway'u zostawił auto przed olbrzymim gmachem biurowym, wszedł do środka i pojechał windą na trzynaste piętro. Tu zatrzymał się w korytarzu, na który wychodziły drzwi z nazwiskami adwokatów: Cadwallader, Jenkins, drugi Jenkins i Kitts.

Wszedł dopiero po dłuższej chwili, gdy udało mu się opanować drganie twarzy.

Godziny urzędowe skończyły się już tak dawno, że nawet posługaczka odeszła. Prawie cały lokal tonął w ciemnościach i świeciło się tylko za oszklonemi drzwiami dużej prywatnej kancelarji jednego z adwokatów, jak wynikało ze złoconego napisu Kittsa. (Ciąg d. n.)

Młodzieży Ludowa!

Z artykułów w „Gazecie Grudziądzkiej“ dowiedzieliście się, jakie **niebezpieczeństwo grozi Zakładom „Gazety Grudziądzkiej“.** Wiecie oddawna, że **sanacja oddawna już dąży do zniszczenia** „Gazety Grudziądzkiej“. Broniliśmy się i obroniliśmy się **dotąd.**

Od kilku miesięcy wskazywaliśmy na to, **że właśnie w roku bieżącym, w roku,** kiedy przypada **rocznica** czterdziestoletniej pracy dla Ludu polskiego, i Jego Młodzieży — sanatorzy bebekowcy chcą **ostatecznie dokonać swego dzieła zniszczenia, chcą zniszczyć Zakłady „Gazety Grudziądzkiej“.** Wiemy, że **tworzyć** pięknych i wielkich rzeczy nie umieją — ale że **niszczyć** umieją, to widzimy na każdym kroku, gdzie się ujawnia ich **„radosna twórczość“.**

Złośliwość piekielna, zaciekłość szatańska i zachłanność bezprzykładna kierują ich **dążeniami.** Jakiemi środkami nikczemnemi dążą do zniszczenia Zakładów „Gazety Grudziądzkiej“, **o tem pisaliśmy** niedawno w „Gazecie“ więc **nie będziemy tego tu powtarzali.** Ale zwracamy się do Ciebie, **Młodzieży Ludowa — z gorącym apelem,** byś i Ty **stanęła do obrony** pisma i jego Zakładów, które kiedyś budziło do **życia narodowego Masę Ludową — i którego pracy Polska zawdzięcza, iż Jej Kresy Zachodnie ostały się polskiemi i dziś do Polski należą,** a którego **praca uświadamiała** i uświadamia dziś **Lud polski pod względem państwowym, uświadamia Go, co do swych praw** i obowiązków **wobec Państwa** i **zaprawia do obrony swych praw i swego bytu,** i w walce o prawa i **byt Lud** polski **prowadzi** i drogi **wskazuje.**

Otóż placówkę tę, **wielką ludową** a około Polski i **Jej Ludu** wielce **zasłużoną, jak żadna** inna, — chcą **bebekowcy sanatorzy w swym szale** niszczycielskim i w swej mściwości zniszczyć, — **zniszczyć w jej roku jubileuszowym.**

Mamy nadzieję, że i Wy, **Młodzi, na to nie pozwolicie,** że razem ze starszemi — staniecie w obronie „Gazety Grudziądzkeij“. I o to gorąco Was prosimy.

Wierzymy w to, że młode Wasze dusze, dążące zawsze **po szlakach świetlanych,** dążące do tego, co wielkie i piękne — **przejmą się myślą obrony tej jedynej wielkiej placówki ludowej,** jaką są Zakłady „Gazety Grudziądzkiej“, i uczynicie, co tylko będzie w Waszej mocy, by nie dopuścić, by nikczemne plany sanatorów bebeków się udały. Mamy nadzieję, że **zmówicie** się wszyscy w każdej wiosce — że **od chaty do chaty chodzić** i nawoływać będziecie do czytania i abonowania „Gazety Grudziądzkiej“.

Młodzieży Ludowa! **Masz okazję pokazać, że jesteś czemś, że jesteś siłą,** siłą wielką, która dąży do słońca, która chce i umie odkazywać się **czynami pięknemi, szlachetnemi.**

Młodzi Nasi Przyjaciele! **Oto macie przed sobą — cel** jasno określony, a **dla Ludu polskiego bardzo wielkiego znaczenia — bronienia i obronienia Zakładów „Gazety Grudziądzkiej“, tej podstawy Ruchu Ludowego, przed niszczycielskim zamachem sanacji.**

Młodzi nasi Przyjaciele! Przecież ojcowie Wasi **w niektórych dzielnicach kraju za młodych, a nawet dziecięcych lat, za czasów niewoli. byli krzewicielami oświaty przy pomocy tej właśnie „Gazety Grudziądzkiej“!**

Bywało, że zimą w głębokich śniegach brnęli — by dotrzeć do chat sąsiadów lub znajomych i tam zagnieździć „Gazetą Grudziądzką“!

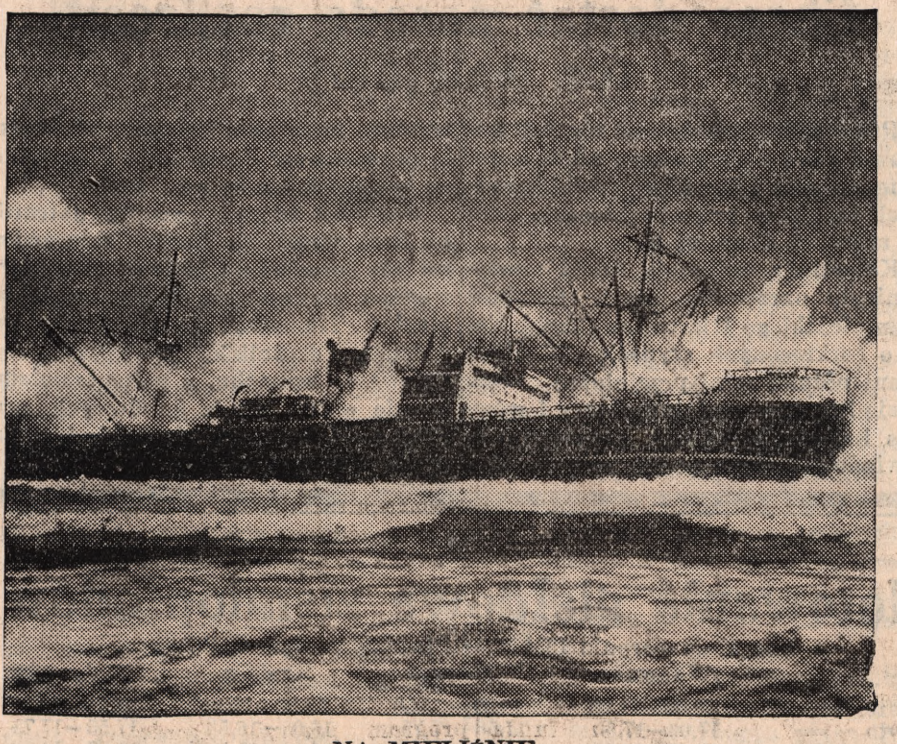
Wszakżeż Wy, w wolnej Polsce chyba **nie będziecie gorsi i pomocy, obrony „Gazecie“, obrony przez jednanie jej abonentów — nie odmówicie.**

Więc do dzieła -- Młodzieży Ludowa. Niech hasło **obrony „Gazety Grudziądzkiej“ idzie od ust do ust.** Podzielcie sobie każdą wioskę na małe **okręgi** — i w ten sposób **obróbcie całą wieś.**

Już tylko **6 tygodni** dzieli nas od naszego jubileuszu czterdziestoletniej pracy. Postarajcie się o to, by dzień jubileuszu nie był dniem **upadku „Gazety“ i hańbą Ludu Polskiego, ale dniem Waszego i naszego tryumfu.**

Serdecznie Was pozdrawia

Wydawnictwo
„Gazety Grudziądzkiej“.



NA MIELIŹNIE.
Na wybrzeżu Afryki południowej wjechał na mieliznę **angielski statek „Winton“ a bijące weń fale rozpołowiły** statek w krótkim czasie.

Ogłoszenie regulaminu wyborczego do rad powiatowych

W Dz. Ustaw nr. 74 z dn. 22 sierpnia br. został ogłoszony i wszedł w życie nowy regulamin wyborczy do rad powiatowych. Radnych powiatowych wybierają kolegja wyborcze, złożone z radnych i członków zarządu gmin wiejskich i miast niewydzielonych.

Od każdej gminy wiejskiej, jak również od miasta, liczącego do 10 tysięcy mieszkańców wybierają kolegja wyborcze po 2 radnych powiatowych, od miast liczących do 15 tysięcy mieszkańców po 3, od miast do 20 tys. mieszkańców po 4, a od powyżej 20 tys. mieszkańców po 5 radnych powiatowych. Do ważności wyborów konieczna jest obecność połowy plus jeden ustawowej liczby członków danego kolegjum wyborczego.

Wybory do rad powiatowych są jawne. Na żądanie jednej 5-tej obecnych na zebraniu członków kolegjum wyborczego ma być zarządzone głosowanie tajne.

Wybory radnych powiatowych zarządza wojewoda, który orzeka również o ważności wyborów. Koszta, związane z przeprowadzeniem wyborów, ponosi powiatowy związek samorządowy.

Ogłoszenie regulaminu wyborczego uważane jest za wskazówkę, że wybory do rad powiatowych rozpisane będą na jesieni.

Regulamin ten w najbliższej przyszłości ogłosimy w „Gazecie Grudziądzkiej“ w całości.

Spadek urodzaju zbóż

Na żądanie konferencji zbożowej Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie nadesłał do Londynu szacunek tegorocznych zbiorów zbóż pastewnych, mianowicie żyta, jęczmienia, owsa i kukurydzy w większości krajów. Szacunek ten jest o 40 proc. niższy od średniego zbioru z ostatnich kilku lat.

Średni zbiór w okresie 5-letnim od 1928 do 1932 r. łącznie wynosił 141.744 tys. tonn. Szacunek tegoroczny wynosi 99.517 tys. tonn, czyli o 42 milj. tonn mniej.

Jarmark wełny w Poznaniu

W dniu 14 sierpnia br. odbył się w Poznaniu jarmark wełny na który dostarczono 176 partyj wełny ogólnej wagi 79.914 kg.

W czasie jarmarku sprzedano 111 partyj o wadze 41.174 kg. Za sprzedane wełny osiągnięto następujące ceny: dobre 2,40—3,00 zł. za kg, wełny zaniedbane 2,20 — 2,50 za kg, wełny mieszane 2,20 za kg.

Następny jarmark na wełnę odbędzie się we wtorek dn. 23 października br.

11 MILJ. ZŁOTYCH SZKÓD POWODZIOWYCH W WOJ. LWOWSKIEM.

Według dokonanych dotychczas zestawień, szkody, jakie spowodowała ostatnia powódź na terenie wojew. lwowskiego, są następujące: obszar zalany wodą wynosił około 120.000 ha, mostów zniszczonych zupełnie zostało 136, zaś uszkodzonych 191, drogi zniesione zostały zupełnie na długości 5 km., zaś nawierzchnie zostały uszkodzone na przestrzeni 254 km. Ogólne szkody wynoszą około 11 miljonów zł. Budynków uszkodzonych zostało 475.

REFORMA ODWOŁAŃ OD WYROKÓW ADMINISTRACYJNYCH.

Jak się dowiadujemy, projektowana jest reforma sądownictwa administracyjnego. Obecnie odwołanie od orzeczenia sądu starościńskiego, kierowane jest do sądu okręgowego.

Projektuje się utworzenie II instancji sądów administracyjnych przy województwach. Przeciwnicy tego projektu wskazują na kompletne uzależnienie obywateli od szerzenia władzy administracyjnej, co przekreślałoby wymiar sprawiedliwości przez niezależną władzę sądową.

100 MILJ. KORON NA ZWALCZANIE SKUTKÓW POSUCHY W CZECHACH.

W Pradze urzędowo ogłoszono, że wobec klęski posuchy w kraju rada ministrów uchwaliła przeznaczyć 100 miljonów koron czeskich na złagodzenie skutków katastrofy. Kwota ta rozdzielona zostanie między poszczególne obszary Czechosłowacji, do rąk tamtejszych izb gospodarczych, a osobno przeznaczono półtora miljona koron na zakup żywności i paszy dla osadników wojskowych w Rusi Podkarpackiej, Słowaczyźnie i południ. Morawach. Pomoc dla kolonistów będzie miała atoli formę kredytu przyznanego bezprocentowo na 15 miesięcy. Chodzi mianowicie o to, aby koloniści nie wyzbywali się ze szkodą inwentarza żywego. Akcja pomocy winna być ukończona w pierwszych dniach września. Dla uniknięcia strat z powodu zwłoki upoważniono izby gospodarcze do doraźnego wydatkowania potrzebnych kwot.

LUDOŻERSTWO Z GŁODU W CHINACH?

Szanghajskie pismo „Czen-Bao“ donosi: Niesłychany głód panuje w różnych okręgach prowincji Tsentian. Rodzice wybijają swoje dzieci na produkty żywnościowe. Zwłaszcza wybijane są w ten sposób dziewczęta.

W wielu osiedlach włościanie zabierają przemocą ryż ze składów. W miejscowości Czundze włościanie otoczyli miejscowy magistrat. Wezwano wojsko, które dało kilka salw do tłumu. Jest wiele osób zabitych i rannych. — Również w innych rejonach prowincji wydarzyły się zaburzenia włościańskie, szczegółowych informacyj jednak brak.

POCIĄG ZMIAŻDŻYŁ 8 OSÓB.

W pobliżu Lyonu we Francji wydarzyła się w niedzielę okropna katastrofa. Na przejeździe kolejowym zderzył się samochód osobowy z ośmioma pasażerami, z motocyklem, na którym jechały dwie osoby. Wszystkie osoby odniosły dotkliwe obrażenia cielesne.

W tym samym momencie nadjechał pociąg osobowy, który w okropny sposób zmiażdżył wszystkie 8 osób, razem z samochodem i motocyklem. Miejsce katastrofy przedstawia straszny widok, bowiem zmasakrowane ciała pomieszane są ze szczątkami maszyn.

Winę za tragiczny wypadek ponosi dróżnik kolejowy, który mimo sygnału o nadjeżdżającym pociągu, podniósł barjerę, by przepuścić obie maszyny.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 28-go sierpnia 1934 r.
Wtorek: Augustyna. Wschód sł. 4.49; zach. sł. 6.40. Wsch. księż. 19.36 z. 9.44.
Środa: Ścięcie Jana. Wschód sł. 4.51; zach. sł. 6.38. Wsch. księż. 19.58 z. 11.07.
Czwartek: Róży z L. Wschód sł. 4.53; zach. 6.30 Wsch. księż. 20.25; z. 12,25.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „DOBRA GOSPODYNI".**

Województwa centralne.

KATASTROFA SAMOCHODOWA KOŁO GRODZISKA MAZOW.

Na szosie koło Grodziska Mazowieckiego kierowca samochodu osobowego, należącego do przemysłowca i młynarza z Nadarzyna Ertnera, jadąc z nadmierną szybkością wyminął furmankę, i nie panując dostatecznie nad maszyną, uderzył w słup telegraficzny. Samochód został rozbity. W samochodzie oprócz kierowcy, znajdowali się 40-letni Kazimierz Kornatko, st. post., komendant posterunku w Milanówku oraz komendant straży ogniowej z Milanówka, Tomasz Wojdalski. Kornatko uległ pęknięciu podstawy czaszki i złamaniu dolnej szczęki, kierowca — uległ złamaniu prawej ręki, komendant straży został ranny w rękę. Wszystkie ofiary katastrofy przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dz. Jezus. W dniu następnym st. post. Kornatko zmarł.

ŚMIERĆ DZIECKA W STUDNI.

Wstrząsający wypadek wydarzył się we wsi Stoki pod Łodzią. W czasie zabawy na podwórzu zbliżyła się do studni 2-letnia Sabina Żurańska i zaczęła się wpatrywać w taflę wody. Nagle dziecko straciło równowagę i wpadło do wody. Nikt tego nie widział i dopiero po godzinie, gdy zaczęto szukać dzecka, okazało się, że dziecko utonęło.

ŚMIERĆ STARUSZKI W PŁONACYM DOMU.

Groźny pożar wybuchł w Żerkowicach pod Zawierciem. Około godz. 1-w nocy zaczęła się palić jedna ze stodół, poczem ogień z błyskawiczną szybkością przerzucił się na cały szereg zabudowań. Zbudzeni ze snu mieszkańcy wybiegli z domów, lecz jakoś nikt nie spieszył z zawiadomieniem okolicznych straży pożarnych.

Pastwą pożaru padło 11 domów, 9 stodół pełnych zboża i ogromna ilość żywego i martwego inwentarza.

Nie obeszło się też bez ofiar w ludziach. Z jednego z płonących domów wydobyto zwęglone zwłoki 64-letniej Marjanny Kudrysowej. Mąż jej i córka zostali ciężko poparzeni. W stanie groźnym przewieziono ich do szpitala w Zawierciu. Poza tem pięć osób odniosło lżejsze poparzenia.

NADUŻYCIA W SĄDZIE OKRĘG. W KIELCACH.

W wydziale cywilnym sądu okręgowego w Kielcach wykryto nadużycia pieniężne, sięgające kilkunastu tysięcy złotych.

W związku z tem aresztowano i osadzono w więzieniu sekretarza wydziału Antoniego Nideckiego i urzędnika sekretarjatu Stanisława Krzemińskiego.

Małopolska.

ODKRYCIE OLBRZYMIEJ GROTY GIPSOWEJ.

W odległości 6 klm. od Czortkowa prezes tamt. Tow. Turystyczno-Krajoznawczego prof. Józef Opacki odkrył dotychczas nieznaną grotę gipsową długości około 1 klm. Bliższe badania wykazały istnienie w tej grocie kilku podziemnych korytarzy, łatwych do przejścia w postawie wyprostowanej, a liczących już w sumie około 1 klm. — Dalsze miejsca węższe, wymagają pełzania. Ściany wewnątrz groty posiadają piękny krystaliczny kwiat gipsowy oraz stalaktyty.

SYN ZABIŁ OJCA W OBRONIE MATKI.

W Rybnej za Liszkami w odległości 25 km od Krakowa, wydarzyła się odrażająca zbrodnia. Rano 65-letni rolnik Roman Skalny pokłócił się z żoną w swem mieszkaniu. Gdy kłótnia się wzmogła syn, stając w obronie matki, strzelił dwukrotnie do ojca, raniąc go ciężko w klatkę piersiową. Przybyły na miejsce wypadku lekarz stwierdził śmierć Skalnego.

Morderca zbiegł i jest obecnie poszukiwany przez policję.

Kresy Wschodnie.

KATASTROFA LOTNICZA NA WILEŃSZCZYŹNIE.

W pobliżu Koźlina na Wileńszczyźnie wydarzyła się katastrofa samolotowa. Ppor.-pilot Oleszkiewicz z 5 p. lotn. zmuszony był z powodu burzy lądować. W czasie lądowania samolot, porwany wiatrem, wywrócił się, ulegając rozbiciu. Pilot odniósł ciężkie rany.

WOŁYŃ OPIEKUJE SIĘ POWODZIANAMI POW. BRZESKIEGO.

W myśl instrukcji centralnego komitetu niesienia pomocy powodzianom, który poleca poszczególnym województwom roztoczenie opieki nad ludnością zamieszkałą w jednym z powiatów dotkniętych klęską powodzi, województwu wołyńskiemu przypadło w udziale niesienie pomocy ludności pow. Brzesko.

W związku z tem prezes wołyńskiej Izby Rolniczej, Krzyżanowski, kierujący akcją siewną, wyjechał na tereny tego powiatu dla stwierdzenia na miejscu środków koniecznych dla odbudowy terenów dotkniętych powodzią.

LĄDOWANIE BALONU.

Nad powiatami woj. wołyńskiego przelatywał przed paru dniami tajemniczy jakiś balon, kierując się w stronę połudn.-wschodnią. Obecnie wyjaśnia się, że na polach kolonji Polanówka gm. Kniazinek pow. dubieńskiego wylądował wojskowy balon kulisty z Torunia, odbywający lot ćwiczebny. Balon kierowany był przez por.-pilota Kazim. Nowickiego i kaprala-obserwatora Juljusza Morawskiego. W ten sposób rozwiązana została tajemnica przelotu nieznanego balonu.

ŚMIERTELNY STRZAŁ DO AWANTURNIKA.

W Spasie pow. Dolina, dwóch posterunkowych, patrolujących tę okolicę, natknęło się na znanego awanturnika Michała Kowalczuka, który widząc policję, ukrył się za węgłem domu i zmierzył do posterunkowych z karabinu.

Gdy Kowalczuk nie usłuchał wezwania posterunkowych, by złożył broń, jeden z policjantów strzelił do niego z rewolweru, jednak kula chybiła. Wówczas Kowalczuk, ostrzeliwując się, począł uciekać w pola. Posterunkowi użyli ponownie broni, ranią awanturnika w płuco. Kowalczuk przeniesiony do domu rodziców wkrótce potem zmarł.

W czasie rewizji znaleziono przy nim karabin i znaczną ilość amunicji.

Cudem umknął śmierci

W nocy wracał po odwiedzeniu gościa do Zwięczycy, wsi położonej o kilka kilometrów od Rzeszowa, woźnica Woźniak, zajęty u właściciela dorożek konnych Wolfa Mautascha. Droga prowadziła zboczem wzgórza, które w pewnem miejscu opada i nie jest zabezpieczone poręczami. Z powodu ciemnej nocy woźnica zjechał zanadto na skraj gościńca, koła się osunęły, a dorożka, przechyliwszy się momentalnie na bok, przekoziołkowała kilkanaście razy po zboczu, pociągając za sobą konia i grzebiąc pod sobą woźnicę.

Cudownemu jakiemuś zbiegowi okoliczności przypisać należy, że z pod gruzów strzaskanej dorożki wydobył się cało Woźniak, odnosząc tylko lekkie obrażenia ciała. Koń ze złamanym kręgosłupem zginął na miejscu.

Wampir z Łowicza

skazany na 15 lat więzienia

Rozpatrujący sprawę 21-letniego Tadeusza Ensztajna, sąd we Włocławku ogłosił wyrok uznając oskarżonego winnym zbrodni zarzucanych mu przez akt oskarżenia w stosunku do trzech ofiar.

Za zamordowanie Marji Lisieckiej Ensztajn został skazany na 15 lat więzienia, za usiłowanie zabójstwa i ciężkie poranienie Aleksandry Perzynówny również na lat 15, a za usiłowanie zniewolenia Anieli Okruchówny na 2 lata więzienia.

Łącznie sąd skazał Ensztajna na 15 lat więzienia, z pozbawieniem praw na przeciąg lat 10. Areszt prewencyjny, w ilości 13 miesięcy, nie został Ensztajnowi zaliczony w poczet kary.

Prokurator domagał się skazania „wampira" na dożywotnie więzienie.

Cygan czterokrotnym mordercą

Wiosną br. zbiegł z więzienia prużańskiego cygan Zduniak. Pościg za zbiegiem nie dał rezultatów i Zduniak przepadł bez echa. Dopiero przed kilkunastu dniami zbiegły dał znak o sobie i to w krwawy sposób. Oto w Sznercewie (pow. prużański) zamordował 2 wieśniaków. Zaalarmowane władze wszczęły pościg, a tymczasem w kilka dni po morderstwach, Zduniak zamordował sołtysa i podsołtysa we wsi Uhlany w powiecie kobrzyńskim.

Jak wykazały dochodzenia, krwawy cygan dobrał sobie do pomocy znanych policji przestępców i grasuje z nimi, napawając ludność panicznym strachem.

Człowiek żywcem żarty przez robactwo

Przed kilku dniami do szpitala św. Ducha w Warszawie przywieziono rybaka z pod Grójca, który miał nogi pokryte ranami, wyżartemi przez robactwo z gatunku glist.

Rybak ów oświadczył, że choroby nabawił się przed kilku dniami w czasie połowu ryb w jednym ze stawów, znajdujących się w jego wiosce, gdzie woda została zanieczyszczona w czasie powodzi. Na drugi dzień zauważył jakieś dziwne plamy na nogach, które wkrótce przemieniły się w rany. Ku przerażeniu rybaka rany te zawierały robactwo, rozmnażające sie z niezwykła szybkością. Rybak nie mógł chodzić i poradzono mu, aby udał się o ratunek do Warszawy.

W szpitalu ś. Ducha lekarze orzekli, że należy amputować nogę, aby nie dopuścić do gangreny i przeniesienia robactwa na całe ciało. Dokonano amputacji obu nóg. Robaki przesłano do państwowego instytutu higjeny oraz innych zakładów, w celu zbadania tego niezwykłego zjawiska, gdyż zachodzi obawa, że również i w innych stawach wskutek powodzi mogły rozwinąć się tak niebezpieczne dla ludzi robaki.

Sprawy organizacyjne Stronnictwa Ludowego

BACZNOŚĆ LUDOWCY POW. SANDOMIERSKIEGO.

Konferencje rejonowe Zarządów Kół odbędą się w następujących miejscowościach:

w **Rytwianach** na Cegielni we wtorek dnia 28 sierpnia br.;

w **Osolinie** gm. Klimontów w niedzielę dnia 2 września br.;

w **Radoszkach** gm. Wilczyce w niedzielę dnia 9 września br.

Na konferencjach, które rozpoczną się o godz. 10 rano, będzie obecny poseł Dobroch.

Zarządy Kół winny przygotować i złożyć sprawozdania organizacyjne i kasowe, przedstawić wykazy członków, którzy opłacili składkę za rok 1934. Na konferencjach będą przyjmowane składki członkowskie i wydawane mareczki i legitymacje. Prócz tego na konferencje należy przynieść dokładne spisy strat powodziowych.

BACZNOŚĆ MŁODZIEŻY POW. LUBELSKIEGO.

1) Zawiadamiamy, że w dniu 2 września odbędzie się w Lublinie ul. Krakowskie Przedmieście 53, m. 10, o godz. 8 rano zebranie członków Zarządu Powiatowego Zw. Młodz. Wiejsk.

2) Tegoż samego dnia o godz. 10 rano odbędzie się tamże konferencja prezesów i sekretarzy Kół, Zw. Sąsiedzkich i członków Zarządu Powiatowego. Na konferencję Zarządy Kół przywiozą ze sobą książki kasowe i protokółów.

3) W dniu 8 września urządzamy Dożynki powiatowe w Konopnicy przy lesie. Koła i Związki Sąsiedzkie niech sobie zawczasu przygotują wieńce, przyśpiewki i inscenizacje. Zbiórka o godz. 10 min. 30 rano przed kościołem w Konopnicy, skąd po nabożeństwie o godz. 1-szej ruszy pochód na miejsce obrzędowe dożynek do lasu konopnickiego.

Zarząd Z. M. W.
Sekretarz (—) Gano Piotr.
Prezes (—) Gospodarek Jan.

Zjazdy i zgromadzenia Stronnictwa Ludowego

Radzymin. — 2 września w Grodzisku gm. Kuflew odbędzie się otwarcie Domu Ludowego z udziałem pp. posłów prezesa Malinowskigeo i pos. Smoły.

Pułtusk. — 9 września odbędzie się konferencja gospodarcza Związku Zawodowego Rolników.

Ćwierć miljona złotych zdefraudowali

niesumienni oficerowie 18 p. p.

W wojskowym sądzie okręgowym rozpoczął się wielki proces o nadużycia. Na ławie oskarżonych zasiadło 9 osób, a mianowicie: porucznik Jan Molin z 18 pułku piechoty, major Gustaw Czeczukowicz, mjr. Władysław Polcia, por. Karol Trybułowski, por. Tadeusz Heinrich, por. Józef Waltenberg, por. Józef Rudewicz, chorąży Stanisław Mielczarek oraz str. sierżant Thiem vel Thiema.

Wszyscy oskarżeni, służąc w 18-ym pułku piechoty w Skierniewicach, w dziale żywnościowym, dopuszczali się od 1924 roku systematycznych nadużyć, narażając wojsko na

stratę około 250.000 zł.

Głównym oskarżonym jest por. Jan Molin, oficer żywnościowy, który, działając z innymi oficerami sporządzał fikcyjne dokumenty na dostawy, fałszywe rachunki umieszczał w wykazach strawnych, podawał fikcyjne nazwiska szeregowych w celu przywłaszczania pieniędzy,

fałszował podpisy

tych szeregowych, jako odbiorców gotówki, rozchodował cały szereg sum nieprawnie i przywłaszczał różne sumy.

Molin, korzystając z opieki wspólników, kwatermistrzów mjr. Czeczukowicza i mjr. Polci, w ciągu lat trzech mógł popełniać cały szereg nadużyć, dzieląc się ze swymi wspólnikami. Na podstawie

fikcyjnych rachunków

za artykuły żywnościowe i wykazu strawnego oraz nie zaprzychodowawszy wpływów, zdołał przywłaszczyć przeszło 100.000 zł. Lecz to nie wszystko.

Umieszczając fikcyjne nazwiska szeregowych w wykazach strawnego, przywłaszczył bezmała drugie 100.000 zł. Pozatem zawierał on dzięki pomocy kwatermistrzów niekorzystne umowy, narażając skarb państwa na straty.

Trybułowski Heinrich i Waltenberg, oficerowie żywnościowi, współdziałając z Molinem, stwierdzili na rachunkach i kwitach odbiór artykułów żywnościowych, których nie dostarczono,

wykazywali wyższe ceny,

aniżeli przewidywały umowy. Również i oskarżony por. Rudewicz potwierdził odbiór przesyłki, której faktycznie nie przyjął. Chorąży Mielczarek i st. sierż. Thiem współdziałali w tych nadużyciach,

nie odbierając transportów bydła,

nadanych przez dostawców, na podstawie wojskowych listów przewozowych, a potwierdzając jedynie odbiór tych transportów na awizach kolejowych, zawiadamianych o nadejściu przesyłki.

Na ślad nadużyć natrafiono dopiero w 1933 r., a mianowicie kontrola, przeprowadzona stwierdziła niedokładności w dzienniku obrotów pieniężnych i w księdze użytku artykułów żywnościowych.

Śledztwo zawiera 18 tomów druku maszynowego. Proces defraudantów z 18 p.p. ściągnął do sądu okręgowego licznych oficerów, którzy śledzą rozprawę z zainteresowaniem.

Ze względu na wielką ilość świadków, oraz obfitość materjałów, proces potrwa zapewne kilkanaście dni.

Fabryka prochu wyleciała w powietrze

Z Nowego Jorku donoszą, że w pobliżu Kenville w stanie New Jersey wyleciała w powietrze fabryka prochu bezdymnego. Jeden robotnik został zabity, czterech ciężko rannych i kilkunastu lekko. Przyczyna eksplozji jest dotychczas nieznana.

Pożar lasów w Francji

W okolicy Brignolles w departamencie Var wybuchł olbrzymi pożar lasów. Płomienie pochłonęły dotychczas cały drzewostan 7 gmin. Liczne wioski oraz farmy znajdują się w niebezpieczeństwie. Wszelkie usiłowania zgaszenia pożaru pozostały dotychczas bez skutku. Pewna 75-letnia wieśniaczka, szukająca w lasach tych grzybów, spończła żywcem.

Radjoprogram z Warszawy

Wtorek, 28. 8.: 6,30 audycja poranna; 12,05 przegląd prasy polskiej; 12,10 koncert; 13,00 dziennik południowy; 13,05 audycja dla dzieci: „W starym sadzie“; 13,20 koncert fortepianowy (płyty); 16,00 godzina muzyki lekkiej; 17,15 koncert solistów; 18,00 „Maków podhalański“; 18,15 koncert popularny; 18,45 „Turniej lotniczy rozpoczęty“ (pogadanka); 19,15 muzyka lekka; 20,02 fragment z „Pana Tadeusza“; 20,12 „Dzidzi“ operetka; 22,12 „O wyzyskaniu sił wodnych“; 22,30 muzyka tan.

Środa, 29. 8.: 6,30 audycja poranna; 12,05 przegląd prasy polskiej; 12,10 muzyka popularna (płyty); 13,00 dziennik południowy; 13,05 koncert; 16,00 koncert zespołu gitarzystów; 17,00 audycja dla dzieci: „Półwysep taki jak tygrys“; 17,15 koncert kameralny; 18,00 „Książka i wiedza“; 18,15 recital śpiewaczy; 19,15 muzyka lekka; 20,02 feljeton aktualny; 20,12 Dawniej i dziś — audycja muzyczna; 20,50 dziennik wieczorny; 21,02 Skrzynka pocztowa rolnicza! 21,12 dalszy ciąg audycji muzycznej; 22,00 Lew Tołstoj — „Za co“; 22,15 muzyka taneczna.

CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 13 do 19 sierpnia 1934 r. wg. obliczenia biura giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych:

Giełdy krajowe:

	pszenica	żyto	jęczm.	owies
Warszawa:	20,37½	17,25	21,62½	16,25
Gdańsk	21,52	19,06	24,36	17,32
Poznań	20,42	17,67	22,65	16,11
Bydgoszcz	20.17	17.69	22,45	15,90
Łódź	21,75	16,88	—	14,06
Lublin	18,06	16,25	—	13,94
Równe Woł.	17.55	14,75	—	12,87
Wilno	—	15,62	—	—
Katowice	21,97	17,20	—	16,25
Kraków	19,87	16,54	—	13,37
Lwów	19,56	16,62	—	13,92

Giełdy zagraniczne:

	pszenica	żyto	jęczm.	owies
Berlin	40.99	32,75	43,26	—
Hamburg	20,77	15.95	18,75	13,60
Praga	36,19	28.21	29,15	25.19
Brno	34,32	26,84	29,59	23,76
Wiedeń	35,95	25,12	27,25	23,50

HUMOR ZAGRANICZNY



Głodny rozbitek i syrena.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“ Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200.420. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kunz, junior, Grudziądz, ul. 3-go Maja 20. — Drukiem i nakł. „Zakł. Graf. i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“. Tuszewo.